

Listy

[...] Artykuł Roberta Lyle'a z wrześniowego numeru „Dzkiego Życia” powinien być obowiązkową lekturą we wszystkich programach szkolnych. [...]

H

Dawno nie czytałem tak trafnego i interesującego artykułu, jak zamieszczony w ostatnim numerze DŻ „Dlaczego potrzebujemy wilków” Roberta Lyle. Myślę, że dzięki niemu wielu ludzi zrozumie dlaczego tak naprawdę trzeba chronić przyrodę. Autor nie bawi się w modne ocenianie co się nam opłaci i jaka z tego korzyść, a sięga do istoty problemu. Ten numer powinni przeczytać wszyscy urzędnicy od ochrony środowiska, a także politycy myślący o sobie, że są ekologiczni i naszym ekologom też by się przydało. Ale oni chyba niczego nie czytają, bo wszystko wiedzą... [...]

T.M., Kraków

[...] Ponieważ nakłady pism „eko” są znikome i praktycznie nie docierają do ogółu społeczeństwa, przyszła mi następująca myśl: Miesięcznik „Przegląd” Reader's Digest zwraca się w każdym numerze do czytelników z propozycją nadsyłania im ważnych artykułów z innych pism, z podaniem źródła (nawet płacą 20 zł). [...] Chętnie widziałbym w Reader's Digest wspaniały artykuł Roberta Lyle o wilkach. Możecie sobie pogratulować tej inicjatywy!

A.M.

Na rynku są dostępne .komiksy z serii „Tetfol” opowiadające o tytułowym bohaterze - chłopcu wychowującym się w wilczym stadzie. Bardzo inteligentny komiks o wymowie prowilczej i antycywilizacyjnej, dobra grafika, głęboka wymowa tekstów. Jako student pedagogiki polecam go wszystkim czytelnikom „Dzkiego Życia” bez względu na wiek i zapatrywania czytelnicze. Sam zaś autor tej serii, Eric, w notce biograficznej o sobie pisze: Włóczęgi po wielkim mieście (Brukseli) pozostawiły mi smak samotności i pustyni, obojętności, doznania zjawisk i rzeczy na zawsze utraconych, takich jak dziewicze ziemie czy stada wilków tułaczy. Wędrowki te zrodziły też swoiste wyobrażenie o wolności. - Eric „Tetfol”, Pegasus sp. z o.o. Warszawa 1990.

Marcin „Korek” Korniluk (HROŚ)

Droga „Pracownio” W dniach 27-29 sierpnia uczestniczyłam w warsztacie magiczny krąg w Dolinie Wapienicy. Niepełne trzy dni spędzone z Wami otworzyły mi oczy na wiele spraw (a wydawało mi się, że wiem już wiele o głębokiej ekologii). Przez chwilę poczułam się dzieckiem ziemi, czego ogromnie mi brakuje będąc w Łodzi. Już wiem, że dla tamtej chwili i tamtych głębokich przeżyć warto zrobić wiele, a może nawet wszystko. Niewątpliwie to, co się tam wydarzyło rzutowało na moje późniejsze działania. Pobyt w tak tajemniczym miejscu, z tak niezwykłymi istotami, wywołał niepowtarzalne uczucia. Wyjechałam z Doliny z jednej strony wyciszona i spokojna, z drugiej zaś naładowana

ogromną porcją energii, wskazówek, uwag, które bardzo mozolnie starałam się zapamiętać.

Od około pół roku włączyłam się w realizację kampanii antyautostradowej, którą w Łodzi prowadzi Rafał Górski. W tym roku chcemy przedstawić serię wykładów i prelekcji o głębokiej ekologii i tematyce antyautostradowej w łódzkich szkołach. Pierwszy odbył się 18 września w Zielonej Szkole w Łagiewnikach koło Łodzi. Planujemy także zapoznać się dokładnie z terenem przeznaczonym pod autostrady w okolicach Strykowa pod Łodzią. Chcemy poczuć i poznać ziemię, jej mieszkańców, udzielać im porad prawnych w sprawie nie(!)sprzedawania ziemi. 25 września rozpoczęliśmy realizację tego planu wycieczką po Krajobrazowym Parku Wzniesień Łódzkich, który ma być przecięty autostradą. Jak poinformował nas przewodnik, dr biologii Bogusław Soszyński „państwo, oczywiście dla dobra przyrody, wygięto nitkę autostrady tak, by jak najmniej zaszkodzić przyrodzie”.

Na terenie Łodzi prowadzimy kampanię rowerową. Osiągnęliśmy wielki sukces kiedy to na „dzień bez samochodu” trzystu rowerzystów zablokowało jedyne w mieście rondo, tworząc wielkie koło. Systematycznie organizujemy pikniki z okazji odbywających się targów autostradowych (ostatnio 4 IX targi Interflaer – Zielone Autostrady, pod którymi nasza silna duchem grupa rozprowadzała ulotki, udzielała wywiadów itp.)

19 września bojkotowaliśmy sprzątanie świata. Przed domami studenckimi czteroosobowa grupa rozsypała śmieci z poboczy na dwumetrowym chodniku. Oficjalne nasze stanowisko podaliśmy do publicznej wiadomości. Uważamy, że sprzątanie świata, w obecnej formie, to tylko przenoszenie śmieci z miejsca na miejsce. Problem nie polega na układaniu odpadków, ale na ich nadmiernej produkcji. Wielkie korporacje, odpowiedzialne za wypuszczanie śmieci na rynek, nie ponoszą żadnych kosztów związanych z ich zbieraniem, przetwarzaniem. Należy krytykować nadmierną konsumpcję związaną z obecnym modelem cywilizacji, a nie chować i ukrywać jej skutki, takie jak tony śmieci.

Kolejną nagłą sprawą, w którą się zaangażowałam jest utworzenie Jurajskiego Parku Narodowego w okolicach Częstochowy. W dniach 13-14 września w Olsztynie koło Częstochowy, na terenach cennych przyrodniczo odbyły się międzynarodowe pokazy laserów i ogni sztucznych. Pojechaliśmy tam w kilka osób z transparentem i ulotkami, by bojkotować tę szaloną imprezę, która zgromadziła 200 tysięcy ludzi. Zrobiliśmy dokumentację w trakcie i po imprezie. Chcemy zdobyć pieniądze na prowadzenie kampanii w sprawie parku. Niedługo planujemy spędzić kilka dni na tamtym terenie, nawiązać kontakt z miejscową ludnością, znaleźć sprzymierzeńców.

Dominika, Łódź